



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Pamiętnik" Rutki Laskier : o społecznej recepcji świadectwa

Author: Anita Jasińska

Citation style: Jasińska Anita. (2019). "Pamiętnik" Rutki Laskier : o społecznej recepcji świadectwa. W: E. Dutka, M. Kisiel (red.), "Historia, biografia, literatura : studia i szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku" (S. 99-123). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anita Jasińska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Pamiętnik Rutki Laskier O społecznej recepcji świadectwa

Laskierowie¹

Rodzina Laskierów zamieszkiwała Będzin już w XIX wieku, zajmując w mieście wysoką pozycję społeczną. Prowadzili fabrykę okuć, lin drucianych i łańcuchów². Bracia Laskierowie byli – jak podaje Wojciech Jaworski – także właścicielami słodowni. Dawid, dziadek Rutki, zajmował się młynem przy ulicy Kościuszki 50³. Jakub, ojciec dziewczynki, był bankierem, a jej matka, Dwojra Laskier z domu Hampel, opiekowała się domem i dziećmi.

Mimo że Laskierowie byli mocno związani z Będzinem, Rutka urodziła się w 12 czerwca 1929 roku w Gdańsku i dopiero po kilku latach Dwojra i Jakub zdecydowali się na powrót do zagłębiowskiego miasteczka. Niedługo potem na świat przyszedł brat dziewczynki Joachim⁴, nazywany w domu Heniusiem.

¹ Zob. A. JASIŃSKA: *Nieporadne jeszcze dźwięki. O materialności dziennika Rutki Laskier. „Narracje o Zagładzie”* 2017, nr 3, s. 311–334.

² Zob. W. JAWORSKI: *Żydzi będzińscy – dzieje i zagłada*. Będzin 1993, s. 7.

³ Zob. E. KONOPCZYŃSKA-TOTA: *Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć. Zagłada w oczach Rutki Laskier*. W: *Żydowskie dziecko*. Red. A. JEZIORKOWSKA-POLAKOWSKA, A. KARCZEWSKA. Lublin 2013, s. 201.

⁴ Zob. L. GOLD: *Rutka była moją koleżanką*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik*. Wyd. 3. Będzin 2008, s. 12

Rutka uczęszczała do Gimnazjum Fürstenberga, w którym poznała wiele języków, między innymi niemiecki, łacinę i hebrajski. W domu – jak wspomina Linka Golda – wiele żydowskich dzieci, w tym ona z Rutką, uczyły się francuskiego i niemieckiego⁵.

Przedwojenna koleżanka dziewczynki wyznaje, że ich rodziny były bardzo podobne – zamożne, zlaicyzowane i wykształcone⁶. Dodaje, że w rodzinach postępowych Żydów mówiło się w języku polskim, co tłumaczyłoby znakomitą polszczyznę dziewczynki utrwaloną w dzienniku.

Notatki na kartach *Pamiętnika* dotyczą bardzo krótkiego okresu, poprzedzającego przeprowadzkę rodziny do najbiedniejszej dzielnicy Będzina – Kamionki. Adam Szydłowski nadmienia, że wysiedlenia do tej części miasta rozpoczęły się już w 1942 roku, czyli w czasie, gdy będzińscy Żydzi mieli pewność co do nazistowskiego planu eksterminacji ludności żydowskiej⁷. Według redaktora *Pamiętnika*, getto na Kamionce nie przypominało innych, znanych ze zdjęć, z opowieści i ze świadectw, dzielnic zamkniętych w Polsce. Był to raczej obóz pracy przymusowej⁸.

Prawdopodobnie Rutka wraz z rodzicami i bratem zostaje przetransportowana do obozu Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu w sierpniu 1943 roku. Brak dokładnych informacji wynika z faktu, że nie zachowały się prawie żadne dokumenty, które mogłyby jednoznacznie potwierdzić, kiedy rodzina trafia do obozu. Jak odnotowuje Ewelina Konopczyńska-Tota, z dokumentów zdeponowanych w zbiorach Państwowego Muzeum Auschwitz zachowała się jedynie karta obozowa ojca Rutki, Jakuba Laskiera, z której jasno wynika, że został aresztowany 4 sierpnia 1943 roku, a w Auschwitz przebywał od 6 sierpnia 1943 do 27 stycznia 1944. Możemy przypuszczać, że Jakub przybywa do Oświęcimia wraz z żoną i dziećmi. Ojcu, jako jedynemu z rodziny, udaje się przeżyć. W styczniu 1944 roku trafia do obozu Orianenburg-Sachsenhausen, a w lutym 1945 roku przybywa do Mauthausen, skąd dostaje się do obozu Ebensee w Austrii, a następnie udaje się do Włoch. Docelowym miejscem wędrówki okazuje się Izrael⁹.

⁵ Zob. ibidem, s. 11–12.

⁶ Zob. ibidem.

⁷ Zob. A. SZYDŁOWSKI: *Będzińskie getto – „wyspa śmierci”*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik...*, s. 127.

⁸ Zob. ibidem, s. 127.

⁹ Zob. E. KONOPCZYŃSKA-TOTA: *Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć...*, s. 209.

Przez długi czas sądzono, że Dwojra wraz z dziećmi ginie od razu po przybyciu na obozową rampę, ale w 2008 roku w dokumentach Żydowskiego Instytutu Historycznego odnaleziono relację Zofii Minc, która w zeznaniach wspomina koleżankę Rutkę Laskier¹⁰.

[...] obok mnie w bloku sypiała moja koleżanka 17-letnia Rutka Laskier z Będzina. Była taka śliczna, że nawet doktor Mengele zwrócił na nią uwagę. Wtedy wybuchła epidemia tyfusu i cholery. Rutka zachorowała na cholerę i w ciągu kilku godzin zmieniła się nie do poznania. Został z niej tylko marny ślad. Sama ją zawiozłam na taczce od śmieci do krematorium. Błagała mnie, bym zawiozła ją do drutów, to rzuci się na nie i prąd elektryczny ją zabije, ale za taczką siedł SS-man z karabinem i nie pozwolił na to¹¹.

Bezpośrednia relacja współwięźniarki rzuca nowe światło na nieznaną dotąd przeszłość będzińianki. Jak zauważa cytowana już Konopczyńska-Tota, Rutka musiała przebywać w Auschwitz przynajmniej do grudnia 1943 roku, czyli do czasu, w którym do obozu przyjeżdża Zofia Minc¹². Autorka artykułu dodaje, że „dziewczyzna prawdopodobnie zmarła na przełomie grudnia i stycznia 1943/1944, bo właśnie w tym czasie szerzy się epidemia tyfusu i cholery”¹³.

Minc opisuje, jak szybko wyniszczone ciało nastolatki ulega chorobie i dziewczynka umiera. To także świadectwo okrucieństwa obozowej rzeczywistości. Rutka, mimo fatalnego stanu zdrowia, osłabienia i wycieńczenia, chce jeszcze mieć wpływ na swoją śmierć. Odarta z godności, zreifikowana i pozbawiona prawa do

¹⁰ A. SZYDŁOWSKI: *Będzińskie getto – „wyspa śmierci”...*, s. 132.

¹¹ Z. MINC. Archiwum ŻIH. Sygn. 301/2484.

¹² Zofia Minc (ur. 3.03.1929 roku) była rówieśnicą Rutki Laskier. Jej rodzina pochodziła z Katowic, a po wybuchu wojny przeniosła się do Chełmna. Od tej chwili Minowie tułali się po Polsce, uciekając przed nazistami. Schronienia szukali w Krasnymstawie, Puławach, Piasku i Końskim pod Łodzią. W końcu trafili do Sosnowca, a potem do Będzina. Zofia pracowała w szopie u Rosnera. 16 grudnia 1943 roku wraz z matką została przetransportowana do obozu Auschwitz-Birkenau, gdzie poznała Laskierównę. Co interesujące, udało jej się przeżyć komorę gazową. Kobieta relacjonuje, w jaki sposób naziści do końca próbowali oszukać Żydów, rozdając ręczniki i mydło. Minc podaje, że leżała z mamą blisko drzwi komory, a „jakiś SS-man” nadepnął jej na nogę i wyrzucił z komory. Według zeznań, widziała twarz swojej matki przez okno w pancernych drzwiach. Po wojnie trafiła do domu dziecka w Chorzowie.

¹³ E. KONOPCZYŃSKA-TOTA: *Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć...*, s. 210.

życia, pragnie mieć złudny wpływ na sposób, w jaki umrze. Jest to decyzja pozorna, ale dla niej ważna. Ostatecznie Laskierówna ginie w komorze gazowej wraz z innymi więźniami.

Dziennik

Rutka Laskier prowadzi swoje zapiski od 19 stycznia do 24 kwietnia 1943 roku. Początkowo rodzina Laskierów zajmuje dom przy dzisiejszej ulicy Moniuszki, a potem zostaje przesiedlona do innej dzielnicy Będzina, na Warpie, i zamieszkuje przy ulicy 1 Maja 13¹⁴ w domu polskiej rodziny. To właśnie tam nastolatka prowadzi dziennik, zapisując notatki w zielonym zeszycie w linie¹⁵.

Stanisława Sapińska, dwudziestojednoletnia będzinianka, odwiedza swój dawny dom i spotyka Rutkę¹⁶. Dziewczyny kilkakrotnie rozmawiają i nawiązują koleżeńską relację. Pani Sapińska mimo upływu ponad sześćdziesięciu lat nie ma problemu z odtworzeniem scen z przeszłości. We wstępie do *Pamiętnika* Rutki wspomina:

Rutka Laskier z rodziną mieszła w moim dawnym domu, na Warpiu, ulica 1 Maja [podczas II wojny światowej ulica ta nosiła nazwę Kasernestrasse – A.J.]. Tam zrobili getto. Ja miałam wtedy 21 lat, pracowałam w szopie, w koszarach. To było niedaleko tego domu. Ojciec poprosił mnie, abym w przerwie zajrzała do naszego mieszkania i sprawdziła, jak o niego dbają obecni lokatorzy, czy go nie niszczą. Tak poznałam Rutkę. Nie byłyśmy przyjaciółkami, ale zawsze kiedy się spotykałyśmy, dużo rozmawialiśmy. Mimo że byłam od niej starsza, nie odczuwało się różnicy wieku. Rutka wcześniej dojrzała, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym¹⁷.

Rutka jest świadoma zbliżającego się końca i nie ma złudzeń co do dalszych losów swojej rodziny. Domyśla się, że wojny nie przetrwa i wie już, dokąd odjeżdżają transporty z mieszkańcami miasta. Według relacji, postanawia wykorzystać swoją nową znajomość

¹⁴ Zob. M. NOWACKA: *Historia „Pamiętnika”*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik...*, s. 7.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 10.

¹⁶ Zob. *ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7.

i prosi Stanisławę o pomoc w ukryciu zeszytu. Pragnie pozostawić po sobie fizyczny ślad, materialny dowód na własne istnienie.

[...] przed zamknięciem getta spotyka się ze swoją koleżanką Stasią. To właśnie jej mówi o swoich zapiskach, ją prosi o pomoc w ich przechowaniu. Mówi do mnie wprost: chciałabym, żeby to po mnie zostało. Miała przeczucie własnej śmierci, tego, że niedane jej będzie doczekać końca wojny – wspomina pani Stasia. Tylko gdzie ukryć pamiętnik? Stasia wpada na pomysł. Znałam wszystkie zakamarki mojego domu, tego w którym mieszkała wtedy Rutka. Przy przejściu z parteru na piętro podest miał podwójne deski, tam była luka. I tam schowałyśmy dziennik Rutki¹⁸.

Ten fragment opowieści, wzniosły i sentymentalny, rodzi pewne wątpliwości. Dlaczego Rutka prosi o pomoc osobę, której prawie nie zna i tym samym wyjawia trzy własne, głęboko skrywane tajemnice? Po pierwsze dlatego, że pisze dziennik. Po drugie, chce go zachować. Po trzecie, wreszcie zastanawia się, gdzie go pozostawi. Jeśli więc między będąciami – dziewczynką i młodą kobietą, Żydówką, zamieszkującą obcy, polski dom, i Polką, w której domu mieszka żydowska dziewczynka – jest na tyle silna, to dlaczego Rutka nie powierza zapisków Stanisławie? To, jak się wydaje, możliwość najpewniejsza i najbezpieczniejsza. Pod warunkiem, że relacja była tak bliska, jak zwykle się o niej mówić.

Dziewczyna ukrywa kajet w podeście, między drewnianymi stopniami schodów. Skrytka jest na tyle bezpieczna i niezauważalna, że dziennik nie ulega zniszczeniu bądź zagubieniu. Po wojnie, kiedy rodzina Stanisławę może wrócić do domu, zastaje tylko dwie rzeczy w zniszczonym, splądrowanym mieszkaniu – dziennik i radio¹⁹.

Kobieta przez wiele lat milczy na temat wojennej, przelotnej znajomości i zachowanej pozostałości po koleżance, świadectwie jej życia. Ocalone znalezisko okaże się czymś w rodzaju osobistej pamiątki, przypominającej o dramatycznych wydarzeniach, które rozegrały się w rodzinnym domu dziewczyny. Kilkadziesiąt lat cichego wspomnienia przerwał pomysł bratanka Pani Sapińskiej. Po usłyszeniu historii cici postanowił namówić ją do podzielenia się tajemnicą.

Adam Szydłowski, działacz społeczny, prezes Zagłębiowskiego Centrum Kultury Żydowskiej i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego

¹⁸ Ibidem, s. 10.

¹⁹ Zob. ibidem.

w Będzinie, tak wspomina moment, kiedy dowiedział się o pamiętniku żydowskiej dziewczynki:

[...] zadzwoniła do mnie Krystyna Brzozowska i powiedziała, że jej ciotka ma autentyczny pamiętnik żydowskiej dziewczyny z czasów II wojny światowej. Podała mi telefon do pani Stanisławy – mówi Adam Szydłowski. Bratanek pani Stasi, który namówił ją, aby zgodziła się na ujawnienie zapisów, dostarczył Szydłowskiemu kserokopie pamiętnika²⁰.

Publikacja

Wieść o odnalezieniu dziennika obiega Będzin w 2006 roku. Stanisława Sapińska decyduje się ujawnić zeszyt, który znalazła w szczelinie między drewnianymi stopniami schodów. Po kilkudziesięciu latach milczenia chce przywrócić Rutkę światu. W 2007 roku postanawia jednak oddać dziennik do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie²¹, chcąc, by wrócił do ojczyzny, której Rutka nie zdążyła poznać²².

W Polsce nie ma więc rękopisu. Dysponujemy jedynie trzema wydaniem książkowymi. Publikacji podjęło się najpierw wydawnictwo „Dziennika Zachodniego” (dwa wydania), później – oficyna „Magic”.

Recepcja *Pamiętnika* Rutki Laskier przebiega dwutorowo. Z jednej strony mamy tekst, namacalny przedmiot, artefakt, ubrane w słowa doświadczenia żydowskiego dziecka, a z drugiej – medialny szum, historię po historii, polskich bohaterów wykreowanych na tle dawnych mieszkańców Będzina. Lektura zapisków Laskierówny bez społeczno-politycznego zaangażowania jest niemożliwa, bo kontekst wrósł w tekst. To, o czym myśli czytelnik dziennika, oscyluje wokół takich wydarzeń jak: odkrycie, nieprawne wywiezienie oraz wielowątkowy, także personalny, spór. Myślę, że to, co najważniejsze, esencja, jaka wypływa z dziennika, zostaje w ten sposób pominięta, a starania diarystki, nawet jeśli przez nią nieuświadomione, zostają zaprzepaszczone. Odbiorca zasiada do tekstu z pewnego rodzaju

²⁰ Ibidem, s. 7.

²¹ Zob. A. SZYDŁOWSKI: *Będzińskie getto – „wyspa śmierci...”,* s. 131.

²² W tym miejscu chciałam jedynie wspomnieć o historii i dalszych losach znaleziska, jakim był dziennik. Zob. A. JASIŃSKA: *Nieporadne jeszcze dźwięki...*, s. 313.

przekonaniem, z silną intencją. Celem lektury nie będzie poznanie losów młodej dziewczyny, lecz jedynie znalezienie potrzebnych argumentów, by osłabić lub potwierdzić przekonania którejs ze stron współczesnego konfliktu.

Dziennik jest cenny, bo to jedyna pamiątka tego typu w Będzinie. W mieście nie ma drugiego takiego dokumentu, pełniącego funkcję świadectwa i będącego zapisem okupacyjnych przeżyć żydowskiego mieszkańca. Tym bardziej – żydowskiej nastolatki.

Historia dziennika do momentu jego ujawnienia przez Stanisławę Sapińską wydaje się prosta. Dziewczynka spisywała swoje codzienne czynności, dzieliła się refleksjami, które naturalnie rodziły się w głowie dorastającej nastolatki, oraz próbowała opisać narastającą grozę, ogarniającą rodzinne miasto. Kontrowersje wokół zeszytu rozpoczęły się później, a punktem zapalnym stała się kwestia jego dalszych losów.

Kto powinien decydować o miejscu, w którym może zostać zdeponowane świadectwo Laskier? Gdzie powinno się je oddać? Jakie miejsce byłoby najbardziej odpowiednie i godne? Czy jest to jedynie pamiątka lokalna, nierozłącznie związana z Będzinem, czy wpisuje się w ogólną historię narodu żydowskiego i powinna trafić do źródła, do Izraela? Stanisława Sapińska wraz z Adamem Szydłowskim decydują, by rękopis trafił do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i w lipcu 2007 roku, dwa lata po „odkryciu” dziennika, składają wizytę w Izraelu i przekazują zeszyt. Niedługo po tym zdarzeniu do Prokuratury Rejonowej w Będzinie zostaje dostarczone anonimowe zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 58 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku. W myśl tegoż artykułu materiały biblioteczne (a w tym rękopisy) powstałe przed 1 stycznia 1949 roku nie mogą zostać wywiezione z kraju bez pozwolenia odpowiednich instytucji²³. W przypadku dziennika Rutki Laskier taką decyzję powinien wydać dyrektor Biblioteki Narodowej²⁴. Funkcję dyrektora pełnił w tym czasie Tomasz Makowski, który zaznacza, że „Pamiętnik Rutki Laskier jest wyjątkowo cennym zabytkiem dla naszej kultury i historii oraz wspólnego, polskiego i żydowskiego dziedzictwa”²⁵, a więc jednoznacznie wskazuje na charakter odpowiedzi, która mo-

²³ Zob. M. ZASADA: *Bez pytania oddali pamiętnik Rutki*. <http://bedzin.nasze-miasto.pl/archiwum/bez-pytania-oddali-pamietnik-rutki,1822538,art,t,id,tm.html> [dostęp: 17.02.2017].

²⁴ Zob. *ibidem*.

²⁵ M. ZASADA: *Biblioteka Narodowa: dziennik Rutki wywieziono nielegalnie*. „Dziennik Zachodni” z 6.10.2008, s. 3.

głaby zostać sporządzona, gdyby wpłynęła prośba o opinię. Iwona Radziszewska – ówczesna rzeczniczka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – twierdzi, że taka zgoda jest niezbędna, a jej brak to naruszenie obowiązującego w Polsce prawa²⁶. Analogicznie do przedstawicieli pozostałych instytucji wypowiada się zastępczyni naczelnego dyrektora Archiwum Państwowych dr Barbara Berska, podająca w wątpliwość, czy na pewno akt przekazania zabytku był zgodny z literą polskiego prawa²⁷. Podobnego zdania jest Anna Milewicz, pracownica Biblioteki Narodowej, która uważa znalezisko za unikatowe, a decyzję Sapińskiej i Szydłowskiego – za pochopną. Dyrekcja Muzeum Auschwitz-Birkenau także nie rozumie, dlaczego dziennik został wywieziony z kraju, a nie, na przykład, przekazany do odpowiedniej placówki w Polsce²⁸. Krystyna Oleksy, wicedyrektorka muzeum w Oświęcimiu, jest przekonana, że świadectwo dziewczynki nie powinno zostać wywiezione, ponieważ dziennik w całości napisany był w języku polskim i ponad sześćdziesiąt lat pozostawał w kraju²⁹.

We wstępie do pierwszego wydania *Pamiętnika Szydłowski* (a nie, jak później sugerowano, Stanisława Sapińska) pisze o woli dawnej koleżanki Rutki, wskazując, że dziennik powinien się znaleźć w muzeum miejskim, czyli Muzeum Zagłębia w Będzinie³⁰. To ta nieścisłość między pierwszymi zapowiedziami redaktora a jego późniejszym postępowaniem budzi największe kontrowersje w mieście.

W sprawę domniemanego nielegalnego wywieżenia dziennika zostaje zaangażowany ówczesny prezydent Miasta Radosław Baran. W 2008 roku prezydent Baran udziela wywiadu Stanisławowi Bubinowi dla „Dziennika Zachodniego”. W wywiadzie tym tłumaczy rolę, jaką odegrał w przekazaniu pamiętki Instytutowi Yad Vashem³¹. W czasie głośnego odkrycia dyskusyjnego postępowania Adama Szydłowskiego i Stanisławy Sapińskiej oraz wpłynięcia zawiadomienia do prokuratury Baran zajmuje najwyższe urzędowe stanowisko w Będzinie, pełni reprezentatywną funkcję w mieście,

²⁶ Zob. ibidem.

²⁷ Zob. M. ZASADA: *Biblioteka Narodowa: dziennik Rutki wywieziono nielegalnie...*, s. 3.

²⁸ Zob. M. ZASADA: *Bez pytania oddali pamiętnik Rutki...*

²⁹ Zob. ibidem.

³⁰ „W 2005 roku dawna koleżanka 14-letniej Żydówki z Będzina postanowiła przekazać swój skarb do miejskiego muzeum”. A. SZYDŁOWSKI: *Wstęp*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik...*, s. 4.

³¹ Zob. R. BARAN: *Nie mam sobie nic do zarzucenia*. Rozmowę przeprowadził S. BUBIN. „Dziennik Zachodni” z 6.10.2008, s. 16.

a jego wypowiedzi mają charakter oficjalny. Co ważne, uczestniczy w wielu spotkaniach organizowanych wokół wyjątkowego odkrycia. Prezydent przyznaje, że pani Sapińska początkowo chciała oddać przechowywaną przez siebie pamiątkę do Muzeum Zagłębia w Będzinie, ale po odnalezieniu siostry Rutki zdecydowała się na podarowanie dziennika jej, o czym informowała już w roku 2006 podczas spotkania w Teatrze Dzieci Zagłębia. Po drugie, dementuje plotki, jakoby Adam Szydłowski wyjechał z panią Sapińską w charakterze reprezentanta będzińskiego urzędu i jego pracowników. Radosław Baran podkreśla, że wizyta w Izraelu nie była oficjalną delegacją, a obecność Szydłowskiego można wytłumaczyć inaczej – nie ulega wątpliwości, że to on przyczynił się do wydania zeszytu drukiem i popularyzacji wiedzy o Rutce Laskier. Towarzystwo Adama Szydłowskiego było także przysługą wyświadczoną starszej osobie³². Wątpliwości budzi korespondencja prezydenta miasta z Instytutem Yad Vashem. Te listy – jak tłumaczy Radosław Baran – dotyczyły jedynie sposobu promocji książki za granicą oraz uhonorowania w druku postaci Sapińskiej³³ – osoby, bez której nikt o będzińskiej nastolatce by nie mógł usłyszeć. Taka argumentacja wydaje się spójna i logiczna. Redaktor dziennika sam wielokrotnie podkreślał, że wywóz zabytku do Yad Vashem był obligatoryjny ze względów promocyjnych, których Będzin nie umiałby i nie mógłby zrealizować. Jarosław Krajniewski, były pracownik Muzeum Zagłębia w Będzinie, a obecny muzealnik w Muzeum „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej, nie może zrozumieć, jakimi pobudkami kierowały się osoby, które wywozły dziennik i pozbawiły miasto cennej pamiątki, niezwykle go okazji. Krajniewski argumentuje swoją niezgodę w dwójnasób.

Z jednej strony powołuje się na zapis prawny, z drugiej – zarzuca Szydłowskiemu, że w trakcie działań związanych z przekazaniem dziennika Yad Vashem obowiązywała go umowa z Urzędem Miejskim w Będzinie, a jako jego pracownik, nie powinien działać na jawną szkodę miasta³⁴.

W 2008 roku, a więc w czasie wpłynięcia zawiadomienia do prokuratury o popełnieniu czynu zabronionego, na łamach gazet zawiązuje się wielowątkowa, burzliwa dyskusja. Zaangażowani zostają dziennikarze, publicyści, historycy i radni miasta. Trwają rozmowy nad legalnością przekazania dokumentu, ustaleniem sprawców i powodami ich decyzji. Równolegle toczy się spór o wartość

³² Zob. ibidem.

³³ Zob. ibidem.

³⁴ Zob. M. ZASADA: *Bez pytania oddali pamiętnik Rutki...*

dziennika i jego znaczenie dla współczesnych mieszkańców miasta Zagłębia Dąbrowskiego. Odnaleziony zeszyt staje się pretekstem do rozpoczęcia długofalowych rozmów na temat przeszłości Będzina i sposobów jej prezentowania.

Adam Szydłowski w wywiadzie dla portalu „Będzin. Nasze miasto” stawia tezę, wedle której ocalały cudem zeszyt nie powinien funkcjonować w świadomości społecznej jako zabytek:

[...] pamiętnik zawiera dwa rodzaje informacji. Pierwsze dotyczą życia osobistego osoby spisującej pamiętnik, a drugie zdarzeń z okresu okupacji. Nie są to jednak informacje istotne z punktu widzenia historycznego i społecznego, są tak ogólne, że nie stanowią cennego źródła historycznego. Stąd, moim zdaniem, niemożliwym jest uznanie pamiętnika za zabytek w rozumieniu ustawy o ochronie zabytków, a wynikiem tego jest brak możliwości stosowania przepisów o pozwoleniach na wywóz zabytków³⁵.

Ważną kwestią okazuje się samo miejsce ewentualnego złożenia dziennika. Wiele osób zaangażowanych w sprawę wskazuje dwa miejsca: wspomniane wcześniej Muzeum Zagłębia w Będzinie i Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Przy pierwszej propozycji pada wiele rozsądnych powodów: propagowanie polsko-żydowskiej historii Będzina, promocja miasta i rozwój turystyki historycznej. Równie zasadnym kontrargumentem wydaje się odpowiedź Adama Szydłowskiego, obawiającego się braku odpowiednich działań, które pomogłyby nagłośnić historię żydowskiego dziecka. Swoją sceptyczny stosunek do pracy placówek kulturalnych motywuje słabym zainteresowaniem muzeum sprawą żydowską:

[...] w Muzeum Zagłębia jest sporo pamiątek pożydowskich, a jednak, moim zdaniem, nie są tak wyeksponowane, jak powinny. Jest macewa i tora w zamku, i tyle. Zastanawiam się na przykład, dlaczego nie ma specjalnej sali, gdzie można byłoby oglądać także inne pamiątki pożydowskie, a także związane z osobami, które w czasie II wojny pomagały Żydom. Wiem, że takie są. Przekazała je m.in. Zofia Rydel, córka doktora Tadeusza Kosibowicza, który pomagał [Żydom – A.J.] i leczył Żydów³⁶.

³⁵ A. SZYDŁOWSKI: *Dziennik nie jest zabytkiem?* Rozmowę przeprowadziła M. NOWACKA. <http://bedzin.naszemiasto.pl/archiwum/bez-pytania-oddali-pamietnik-rutki,1822538,art,t,id,tm.html> [dostęp: 17.02.2017].

³⁶ Ibidem.

Argumentacja prezesa Zagłębiowskiego Centrum Kultury Żydowskiej nie przekonuje jednak wielu. Stanisław Bubin, dziennikarz, komentuje zaistniałą sytuację:

[...] tak mi żal i czuję bezsilną złość, że kilka osób zdecydowało się oddać do Izraela zeszyt Rutki. Powinien być u nas, bo ona była nasza. Tyle nerwowych słów pada przy okazji, ale jakoś mnie nie przekonują. Zwłaszcza gdy ktoś mówi, że zrobił to dla Rutki. W 2006 r. zrobiliśmy coś dla Rutki, coś naprawdę wielkiego, przywracając ją światu. Teraz mam wrażenie, że utraciliśmy ją po raz drugi. Dobrowolnie³⁷.

Zbigniew Białas, profesor nauk humanistycznych i pisarz, uważa, że dziennik powinien trafić do miejsca, którego na mapie Polski nie ma. Sugeruje, że należałoby stworzyć placówkę, która opowiadałaby o historii Żydów zagłębiowskich – Muzeum Historii Żydów Zagłębia. Słusznie – jak sądzę – przekonuje, że grono osób wyznania mojżeszowego stanowiło w tym regionie około połowy całej ludności³⁸. Jesteśmy trzecim ośrodkiem – za Warszawą i Łodzią – koncentrującym taką liczbę Żydów. Bardzo dobrym rozwiązaniem byłoby zagospodarowanie terenu pod budowę placówki w miejscu dawnego getta, u zbiegu granic dwu miast – Sosnowca i Będzina. Tylko wtedy – dodaje gorzko Białas – urzędy musiałyby rozpocząć współpracę³⁹.

O bezpowrotnej utracie ważnej pamiątki dla miasta, traktowanej jako spuścizna regionalna, mówi jeden z pracowników dąbrowskiego muzeum, który chciał pozostać anonimowy.

[...] brak dziennika w Muzeum Zagłębia wpływa na jego powszechny odbiór. Brak oryginału to znacząca strata dla lokalnej historii i dla dziejów miasta i regionu. To bardzo ważny dokument, ponieważ pisany jest po polsku i pokazuje kawałek będzińskiego świata, którego już nie ma. Dziennik Rutki Laskier został wyrwany z przestrzeni rodzimej i przeniesiony w inne miejsce. Muzeum w Yad Vashem dysponuje niezliczoną ilością takich diariuszy, więc kolejny zeszyt jest tylko numerem w katalogu.

³⁷ S. BUBIN: *Dobrowolna utrata Rutki*. „Dziennik Zachodni” z 8.10.2008, s. 7.

³⁸ Zob. Z. BIAŁAS: *Rutka jest niebezpieczna*. Rozmowę przeprowadziła A. JASIŃSKA, 10.05.2017.

³⁹ Zob. *ibidem*.

Muzealnik zauważa, że dla Będzina byłby to nie tylko eksponat, lecz także ważny lokalny materiał źródłowy, a dotkliwy brak rodzimego diariusza nie zastąpi nawet jego multiplikacja. To o tyle ważne, że Będzin, miasto nazywane przecież Jerozolimą Zagłębia, ma w swoich archiwalnych zbiorach niewiele zabytków, eksponatów i dokumentów. Wspominał o tym Jarosław Krajniewski w swoim artykule *Żywa historia martwych przedmiotów – spuścizna po Żydach zagłębiowskich w zbiorach Muzeum Zagłębia w Będzinie* z roku 2004. Historyk przekonuje, że nawet w samym krajobrazie miasta niedużo jest tego, co można by zakwalifikować do pojemnej grupy żydowskiego spadku. Zachowało się kilka kamienic o „nieuregulowanym statusie prawnym”⁴⁰ i jeden [z trzech kirkutów – A.J.] – na północnym stoku Góry Zamkowej – założony w 1831 roku – duży i cenny pod względem artystycznym i historycznym⁴¹. Jak wskazuje, taki stan rzeczy może mieć związek z polityką gromadzenia zbiorów, jakie przyjęło Muzeum Zagłębia w Będzinie:

[...] powstałe w 1956 r. Muzeum Zagłębia w Będzinie nigdy właściwie nie zbierało pamiątek po żydowskiej społeczności Będzina. Mało się ich zachowało, czasy były niesprzyjające, być może nie pozwalała na to ówczesna struktura polskiego muzealnictwa, które opierało się na zasadzie koncentracji zabytków z poszczególnych dziedzin w konkretnych placówkach⁴².

Muzeum dysponuje dwoma przywilejami królewskimi dla Żydów będzińskich: Jana III Sobieskiego (1658 rok) i Stanisława Augusta Poniatowskiego (1766 rok), zwojem z pergaminu, który zawiera Torę i Meil (jak pisze Krajniewski – „sukienkę”⁴³ ochraniającą świętą księgę judaizmu), fragmentem nagrobka Jakuba Natana, będzińskiego rabina, oraz świadectwem jego zgonu, zbiorami przedwojennych fotografii i księgami metrykalnymi⁴⁴.

Na tle przedstawionych faktów dziennik Rutki wydaje się jeszcze cenniejszy. Trudno dochodzić i oceniać, jak wartościowe są zachowane przedmioty po zmarłych, a jeszcze trudniej (byłoby to też moralnie wątpliwe) – szacować ich wartość i szafować ocenami. Mam

⁴⁰ J. KRAJNIEWSKI: *Żywa historia martwych przedmiotów – spuścizna po Żydach zagłębiowskich w zbiorach Muzeum Zagłębia w Będzinie*. W: *Zagłada Żydów zagłębiowskich*. Red. A. NAMYSŁO. Będzin 2004, s. 78.

⁴¹ Ibidem, s. 78.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 81.

⁴⁴ Zob. ibidem.

na myśli jedynie opozycję: eksponat – brak eksponatu. W miejscu, w którym żyło trzydzieści tysięcy osób pochodzenia żydowskiego, archiwa i muzea nie powinny cierpieć na brak źródeł, różnego rodzaju materiałów historycznych, prywatnych pamiątek.

Agnieszka Zagner, dziennikarka „Polityki”, zwraca uwagę na jeszcze jeden wymiar sporu, który podzielił Będzin. To, być może, walka o popularność i rozpoznawalność poza środowiskiem lokalnym. Wzmoczone zainteresowanie mediów, prasy i Internetu pozwoliło wypromować nazwisko Adama Szydłowskiego i wpłynęło na jego dalszą działalność. Sam Szydłowski komentuje:

[...] w tle sporu o zapiski Rutki są polityczne i osobiste animozje na lokalnym szczeblu i oskarżenia o antysemityzm. Mówi się o sporze ambicjonalnym między kustoszem Muzeum Zagłębia w Będzinie Jarosławem Krajniewskim a Adamem Szydłowskim. – *Chodzi o to, że właśnie ja wystąpiłem w BBC, która w Będzinie kręciła film o dzienniku Rutki* – uważa Szydłowski i wskazuje, że to Krajniewski mógł być autorem anonimu. Krajniewski zaprzecza⁴⁵.

W sporze o wywiezienie dziennika i o sposób jego przechowywania najczęściej powtarzają się dwa nazwiska. Nazwisko Adama Szydłowskiego, założyciela Fundacji Rutki Laskier, właściciela kawiarni Cafe Jeruzolima i edukatora społecznego, oraz Jarosława Krajniewskiego, historyka i muzealnika, pracownika Muzeum Zagłębia w Będzinie i Muzeum „Szytgarka” w Dąbrowie Górniczej, autora wielu publikacji historycznych i przewodniczącego Rady Fundacji Brama Cukermana. Niegdyś współpracujący razem i tworzący wspólny projekt Zagłębiowskiego Centrum Kultury Żydowskiej, mają odmienne spojrzenia na sprawę unikatowego znaleziska. Obaj przedstawiają rzeczowe argumenty i dokonują celnych spostrzeżeń.

W 2006 roku „pamiętnik” zostaje odnaleziony, w 2007 roku – wywieziony, a rok później, w 2008, wpływa zawiadomienie o popełnieniu czynu zabronionego. Sprawa sądowa toczy się bardzo długo, bo wyrok uniewinniający zapada dopiero w roku 2016, a wszelkie koszty procesu zostają zwrócone. Ten długo oczekiwany triumf przypłacony został wieloma oskarżeniami o charakterze społecznym i pomówieniami dotyczącymi spraw osobistych. Szydłowski

⁴⁵ A. ZAGNER: *Dziennik Niezgody*. „Polityka” z 4.10.2008. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1520158,1,dzienniki-niezgody.read> [dostęp: 17.02.2017].

otwarcie opowiada o swoich motywacjach: dlaczego dziennik został wywieziony oraz z jakiego powodu nie mógł pozostać w Polsce.

Yad Vashem – jak podaje pierwszy redaktor *Pamiętnika* Rutki Laskier – to bardzo duża organizacja, która bez wątpienia potrafi zadbać o swoje eksponaty. Dzięki temu książkowe wydanie diariusza doczekało się dwudziestu dwóch tłumaczeń (a nad kolejnym, skierowanym do rosyjskojęzycznych Żydów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, trwają prace) oraz powstał dokument zrealizowany dla stacji BBC⁴⁶. Marzeniem Szydłowskiego jest film fabularny, ale wie, że to niełatwe zadanie, choć wierzy w jego realizację. Wierzy, ponieważ ufa, że Yad Vashem robi wszystko, by popularyzować gromadzone zbiory.

Decyzję Stanisławy Sapińskiej motywuje chęcią przekazania własnej pamiętki siostrze Rutki – Zahavie Scherz, która zobowiązała się do oddania cennego przedmiotu Yad Vashem. Zarzuty, jakie musi odpierać, dotyczą przede wszystkim kwestii wielu polskich instytucji, które mogłyby przyjąć rękopis. Szydłowski twierdzi, że Muzeum Zagłębia w Będzinie nie było zainteresowane zeszytem, a Muzeum Auschwitz-Birkenau uznało, że ich archiwa pełne są dokumentów, a na kolejny – nie ma miejsca⁴⁷. Następnym krokiem była już tylko placówka w Jerozolimie. Nikt nie wspomina o Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, w którym od wielu lat gromadzone są rękopisy, pamiętniki, dzienniki i relacje ocalałych. Być może dlatego, że redaktorowi zależało na szybkiej i powszechnej promocji, której AŻIH nie mogło zagwarantować.

Dzięki Rutce dużo się w Będzinie zmieniło. To między innymi ona stała się przyczynkiem, swego rodzaju pretekstem, do intensywniejszej działalności na rzecz budowania świadomości historycznej wśród mieszkańców Będzina i okolicznych miast, takich jak: Czeładź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec. Dziennik stał się autentycznym potwierdzeniem historii będzińskich Żydów, dowodem na znane, oczekiwanym faktem, który wyzwolił potrzebę pracy nad utraconą, zapomnianą historią.

Szydłowski wspomina o „pożydowskich” kamienicach i strachu mieszkańców przed dawnymi lokatorami. To obawa naturalna, wynikająca z niepewności, lęku i uprzedzeń. Pytany o antysemityzm w Będzinie, twierdzi, że go nie zauważa, a jedyne, co go otacza, to filosemityzm. Będzin – mówi interlokutor – to niezwykle smutne i puste miejsce.

⁴⁶ Zob. ibidem.

⁴⁷ Zob. ibidem.

[...] mnie się cały czas wydaje, że w Będzinie jest odczuwalna jakaś przerażająca pustka po tych ludziach, to była trzydziestotysięczna grupa ludzi. To tak, jakby nagle zniknęła cała Syberka [dzielnica w Będzinie – A.J.], to jakaś wyrwa, strata, której nie da się opisać. Możemy o niej mówić i pisać, ale ona wciąż będzie. Po prostu. Czasem sobie wyobrażam, jakby to było, gdyby Holokaust nie miał miejsca. Jak piękny i kolorowy mógłby być Będzin, bo teraz to jest miasto smutku...⁴⁸.

Szydłowski zajmuje się jeszcze dwoma innymi przedsięwzięciami, związanymi z życiem i ze śmiercią będzinianki – pragnie otworzyć Muzeum Rutki Laskier i stworzyć żydowską restaurację, która miałby swoje lokum tuż obok kawiarni Cafe Jerozolima. Muzeum Rutki Laskier to pomysł, który zrodził się już dawno, problemem pozostaje jego umiejscowienie. Urzędnik chciałby, by było to miejsce naturalnie i prawdziwie związane z Rutką, na przykład któryś z domów, zajmowanych przez nią wraz z rodzicami i bratem. W Będzinie istnieją dwa takie budynki: jeden – przy ulicy Moniuszki (przedwojenne mieszkanie rodziny) i drugi – przy ulicy 1 Maja (dom w getcie, niegdyś należący do rodziny Pani Sapińskiej). Oba zabudowania stoją puste (pierwsze z nich groziło zawaleniem, więc zdjęto jedną kondygnację budynku) i należą do osób prywatnych. Mimo odnalezienia dziennika i szumu medialnego wokół historii dziewczynki zakup okazuje się niełatwy. Właściciele obu domów uznali je za bardzo cenne i mocno zawyżyli kwotę za ich wykup⁴⁹.

Głównym dyskutantem w sprawie dziennika okazał się Jarosław Krajniewski. Znamienne, że na początku XXI wieku społecznicy współpracowali z sobą, ponieważ interesował ich ten sam, temat – Żydzi w Zagłębiu. Pomysł na realizację zainteresowań mieli jednak inny. Krajniewski twierdził, że najważniejsza jest edukacja społeczna, lekcje muzealne i troska o wystawy w muzeum. Mniej – jak sam zauważa – pomoc Żydom. To dlatego nazwany został pierwszym antysemitą w Będzinie⁵⁰. Historyk docenia pracę Szydłowskiego i jego zaangażowanie w realizację celów związanych z dziennikiem. Wydanie zapisków drukiem ocenia pozytywnie i przyznaje, że sposób prezentacji materiałów źródłowych w książce jest doskonały – fotokopia po lewej i komputerowy tekst po prawej, co pozwala

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Zob. ibidem.

⁵⁰ J. KRAJNIEWSKI: *Pierwszy antysemita w Będzinie*. Rozmowę przeprowadziła A. JASIŃSKA 23.02.2017.

czytelnikowi na śledzenie oryginalnego pisma Rutki⁵¹. Krajniewski ma za złe, że jako pracownik Muzeum Zagłębia w Będzinie, nie otrzymał oficjalnej informacji o odnalezieniu rękopisu. Jak sam przyznaje – wiadomość dotarła do niego w postaci artykułu w gazecie i pocztą pantoflową. Nikt nie wiedział w muzeum o znalezisku, bo nikt nie czuł się w obowiązku, by taką instytucję poinformować. Wywiezienie dziennika to chyba najczarniejsza karta w „pozagładowej” historii diariusza. Po wydaniu publikacji i pierwszym rozgłosie medialnym przyszło rozprężenie i zainteresowanie historią żydowskiej dziewczynki ucichło. Druga fala szeroko komentowanych wywiadów i artykułów nadeszła po informacji o przekazaniu unikat do Yad Vashem. I znowu – komentuje Krajniewski – pisał o tym „Dziennik Zachodni”. Nie było żadnych pozwoleń ani oficjalnych pism⁵².

Jarosława Krajniewskiego nie przekonuje wyrok uniewinniający dla Szydlowskiego, bo to – jak twierdzi – nie zamyka sprawy. Postawiono niekonkretne zarzuty, ponieważ oskarżono Szydlowskiego o wywiezienie rękopisu, a jak powszechnie wiadomo, to nie on dokonał samego aktu przewiezienia do Izraela, lecz Sapińska. Na pewno sądziła, że postępuje słusznie⁵³. Muzealnik podaje w wątpliwość rzekome nieprzygotowanie polskich placówek i instytucji, na które tak chętnie powołuje się kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Przyznaje, że rozumie obawy, że miejskie muzeum w Będzinie mogło być za małe, lokalne i niepoznawalne. Proponuje jednak inne rozwiązania, na przykład Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie.

Dodaje ze smutkiem, że taki eksponat mógłby pomóc w promocji miasta i stać się przyczynkiem do rozwoju turystyki historycznej z jednej strony oraz wzbudzać zainteresowanie mieszkańców – z drugiej. Jest jeszcze trzeci argument, z którym trudno się nie zgodzić: to „wielka strata dla muzeum jako instytucji”. Jak zauważa Krajniewski,

historia Żydów nie powinna (bo nie może) być odseparowana od historii Polski. Nie można zapominać, dlaczego Żydzi wybrali Polskę. W XVI w. tylko Polacy zdecydowali się im pomóc. Nie jestem zwolennikiem mówienia o historii polsko-żydowskiej tylko przez pryzmat II wojny światowej i holocaustu. Łączy nas wielowiekowa tradycja i nie możemy o tym zapominać. Z za-

⁵¹ Zob. ibidem.

⁵² Zob. ibidem.

⁵³ Zob. ibidem.

lem zauważam, że żydowscy turyści dzielą się na trzy grupy: tych, którzy pamiętają i przyjechali powspominać czasy młodości, dzieci dawnych mieszkańców, które dokumentują reakcję swoich rodziców i filmują rodzinne zakątki matki i ojca, oraz wnuczków ocalałych, niezainteresowanych już historią. Myślę, że to dość naturalny proces⁵⁴.

W Będzinie dużo się dzieje, choć nie wszystkim ta działalność się podoba. Sentymentalny powrót pamięci do przedwojennych relacji polsko-żydowskich bywa czasem bolesny, a nawet – nieakceptowany. Pierwsza siedziba Zagłębiowskiego Centrum Kultury Żydowskiej spłonęła. I choć niełatwo ocenić, czy był to akt antysemityzmu, czy jedynie bezmyślnego wandalizmu, trudno nie nabrać podejrzeń co do motywacji, jaką kierowali się tajemniczy sprawcy. Szydłowski podkreśla, że będzinianie, choć otwarci na różnego rodzaju przedsięwzięcia i projekty (na przykład rekonstrukcje historyczne, Dni Kultury Żydowskiej, kawiarnię Cafe Jerozolima), obawiają się powrotu starych mieszkańców. Ta obawa wynika z pobudek czysto materialnych, chodzi przecież o pożydowskie kamienice⁵⁵. To dla wielu wstydliva część opowieści, która bywa identyfikowana z antysemityzmem. Alina Skibińska wyjaśnia to zjawisko:

[...] w badaniach z ostatnich lat wielu autorów [między innymi Kazimierz Wyka i Jan Tomasz Gross – A.J.] zwraca uwagę na niechęć wobec żydowskich ocalałych postawy wielu Polaków, zwłaszcza tych, którzy podczas wojny zajęli ich domy. Potwierdzają to liczne wspomnienia Żydów opisujących swoje okupacyjne doświadczenia i okres pierwszych lat po wojnie, spędzonych w powojennej Polsce⁵⁶.

Adam Szydłowski podkreśla, że wspomnienia o dawnych lokatorach nie cichną. Wciąż uobecniają się w rozmowach mieszkańców. Mimo wieloletniej absencji pojawiają się czasem zniechęca i budzą lęk. Bywa, że cały majątek rodziny jest określany mianem „pożydowskiego”. Pożydowskie są kamienice, mieszkania, balkony, meble. Przykład takiego sposobu myślenia i postrzegania będzińskiej rzeczywistości odnotowuje redaktor dziennika:

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Zob. A. SZYDŁOWSKI: *Szydłowski, ten od Żydów...*

⁵⁶ A. SKIBIŃSKA: *Problemy rewindykacji żydowskich nieruchomości w latach 1944–1950. Zagadnienie ogólne i szczegółowe (na przykładzie Szczepieszyna)*. W: *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*. Red. J. GRABOWSKI, D. LIBIONKA. Warszawa 2014, s. 497.

[...] myślę, że niektórzy będącinianie, którzy mieszkają w kamienicach „po Żydach”, mogą bać się o swoje mienie. O kogoś, kto przyjdzie i będzie chciał im to odebrać. Niedawno rozmawiałem z kobietą, której mama powtarzała, że mają pożydowskie meble, że to wszystko, co ich otacza, otrzymali po Żydach. To pewnie wywołuje strach przed powrotem prawowitego właściciela⁵⁷.

Żydowski Będzin

W mieście działają dwie fundacje: Fundacja Brama Cukermana i niedawno powołana do życia Fundacja Rutki Laskier. Ta pierwsza, założona przez Karolinę i Piotra Jakoweńków i zarejestrowana 10 marca 2009 roku, stworzona została, by uratować przed zniszczeniem odkryty dom modlitwy w Bramie Cukermana⁵⁸. Cel działania fundacji zamyka się w trzech zdefiniowanych przez nią celach: w ochronie żydowskich zabytków, w edukacji lokalnej społeczności i w badaniach nad historią Żydów będązińskich⁵⁹. Od 2013 roku w ramach projektu edukacyjnego prowadzone są różnego rodzaju warsztaty dla młodzieży szkolnej, zamykające się w kilku cyklach tematycznych między innymi „Miasteczko Bendin”, „Cykl życia wg pobożnego Żyda”, „Dlaczego nie ma Rutki Laskier” lub „Śladami 30 000 będązińskich Żydów” (zajęcia realizowane są w formie spaceru historycznego)⁶⁰. Równolegle prowadzono badania, których celem było opracowanie raportu, dotyczącego liczby cmentarzy żydowskich w województwie śląskim, ich sytuacji prawnej, stanu zachowania, odnowy i renowacji⁶¹. Wart uwagi jest też projekt „Opowieści nieobecnych”, skupiający uwagę na jedenastu miastach województwa śląskiego (Będzinie, Bytomiu, Chorzowie, Czeladzi, Dąbrowie Górniczej, Gliwicach, Katowicach, Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Zabrze i Żarkach), które mogą poszczycić się historycznymi miejscami spotkań dwu kultur – polskiej i żydowskiej. W ramach tego projektu wydano serię audioprzewodników, zaznającamiących

⁵⁷ A. SZYDŁOWSKI: *Szydłowski, ten od Żydów...*

⁵⁸ Fundacja Brama Cukermana. <http://www.bramacukermana.com/new/przykladowa-strona/> [dostęp: 5.05.2017].

⁵⁹ Zob. ibidem.

⁶⁰ Zob. ibidem.

⁶¹ Zob. P. JAKOWEŃKO: *Nasze cmentarze. Inicjatywa społeczna na rzecz cmentarzy żydowskich w województwie śląskim*. Będzin 2003. <http://www.bramacukermana.com/new/Raport.pdf> [dostęp: 5.05.2017].

słuchaczy z ważnymi wydarzeniami i miejscami żydowskiego kultu. Przewodnik będziński został przygotowany w formie ośmiu stacji, obejmujących swoim zasięgiem: krótką historię miasta, opowieść o wielkiej synagodze, synagodze Mizrachi, cmentarzu żydowskim i Bramie Cukermana. W przygotowanych materiałach nie zabrakło obszernych informacji o historii społeczności żydowskiej i czasach Zagłady. Te krótkie, kilkuminutowe nagrania stają się czymś w rodzaju kompendium wiedzy, podręcznym zasobem wiadomości o lokalnej historii miasta.

Fundacja Rutki Laskier, założona przez Adama Szydłowskiego, jest jeszcze w początkowej fazie rozwoju ze względu na swój krótki staż – została oficjalnie zarejestrowana w sierpniu 2016 roku. Lokalny sukces odnosi także kawiarnia Cafe Jerozolima przy ulicy Modrzejewskiej 44 w Będzinie. W 2015 roku otwarto pierwszą żydowską kawiarnię w województwie śląskim, która miała pachnieć cynamonem i kardamonem. Atmosfera miejsca, jak mówił Szydłowski, pomysłodawca i właściciel lokalu, będzie pretekstem do rozmów o przeszłości, wszczynania dyskusji o pamięci i przywracaniu dawnych mieszkańców miastu⁶².

I faktycznie, wiele z tych celów udało się zrealizować. Miejsce jest klimatyczne, w pełni podporządkowane głównej idei, dotyczącej żydowskiego charakteru kawiarni, pachnie egzotycznymi przyprawami i – co najistotniejsze – stanowi centrum kulturalnych wydarzeń żydowskich. To tu odbywają się spotkania organizowane w ramach Dni Kultury Żydowskiej w Będzinie⁶³.

Data Dni Kultury Żydowskiej nie została wybrana przypadkowo. Wrzesień od wielu lat upływa tu pod znakiem pamięci o Żydach spalonych w wielkiej synagodze przy dawnej ulicy Bożniczej. Cafe Jerozolima to także miejsce nauki. Cyklicznie bowiem odbywają się w niej lekcje języka hebrajskiego, obchodzone są żydowskie święta, takie jak Chanuka czy Jom Kippur. Adam Szydłowski był także inicjatorem kontrowersyjnego projektu. Zaplanował cykl rekonstrukcji historycznych, które wywołały wiele różnych, sprzecznych opinii.

Jestem pomysłodawcą trzech rekonstrukcji historycznych, które zostały zaplanowane rok po roku – wkroczenie wojsk niemieckich we wrześniu 1939 r. odbyło się w roku 2009, rekonstrukcja likwidacji getta w Będzinie w roku 2010, a wyzwolenie Będzina

⁶² Zob. M. NOWACKA-GOIK: *Żydowska Cafe Jerozolima w Będzinie otwarta*. <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/7497693,zydowska-cafe-jerozolima-w-bedzinie-otwarta-zdjecia,id,t.html> [dostęp: 5.05.2017].

⁶³ Zob. *ibidem*.

przez armię radziecką miało zostać zorganizowane w 2011 r., ale niestety nie udało się tego dokonać. Bardzo ważne dla mnie jest to, by próbować opowiadać tę tragiczną historię bez zabarwienia martyrologicznego. Chciałbym tego uniknąć⁶⁴.

Największe dyskusje wywołała druga rekonstrukcja, co być może zaważyło na losach trzeciej, której nie udało się zorganizować. W 2010 roku mieszkańcy Będzina, uczniowie pobliskich szkół i wszyscy zainteresowani lokalną historią mogli uczestniczyć w rekonstrukcji likwidacji getta, która przybrała formę spektaklu ulicznego, wyreżyserowanego przez Andrzeja Ciszewskiego⁶⁵. Role żydowskich ofiar rozdano zainteresowanym, a grupę nazistów odtworzyli profesjonalni aktorzy. Szydłowski podkreśla fakt, że każdy aktor amator dostał angaż skonkretyzowany. Nie był jakąś przypadkową, anonimową ofiarą Holokaustu, ponieważ takich w historii jest wiele, ale dostał określone imię i nazwisko, za którym stał realny człowiek wraz ze swoją prawdziwą historią. Było to więc wydarzenie nastawione na edukację i promocję, a nie rozrywkę i sensację.

Tomasz Żukowski, współautor książki *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku*, widzi sprawę nieco inaczej i formuluje zupełnie inne wnioski, pisząc w zakończeniu swojego rozdziału:

[...] w rekonstrukcji z Będzina brak elementów, które mogłyby dostarczyć aktorom i widzom wiedzy o tym zjawisku, a przez to modyfikować ich odczucia, a wraz z nimi obraz grupy, do której należą. Rekonstruktorzy i ich publiczność, wchodząc w doświadczenie odtwarzania przeszłości, odcinają się tym samym od wiedzy o samych sobie⁶⁶.

Perspektywa Żukowskiego okazuje się więc skrajnie przeciwna temu, co wydaje się dla Szydłowskiego oczywiste i co uważa on za główny cel przedsięwzięcia. Badacz nie widzi w rekonstrukcji elementu edukacyjnego, przeciwnie – dostrzega w nim zakłamywanie prawdy historycznej, które wyziera z postawy filosemickiej. Filosemityzm o którym pisze Żukowski, zdefiniowany został jako

⁶⁴ A. SZYDŁOWSKI: *Szydłowski, ten od Żydów...*

⁶⁵ Andrzej Ciszewski – dyrektor będzińskiego Ośrodka Kultury oraz reżyser w Teatrze „Preventorium” przy ulicy Juliusza Słowackiego w Będzinie.

⁶⁶ T. ŻUKOWSKI: *Korekta rzeczywistości: rekonstrukcja likwidacji getta w Będzinie* (2010). W: E. JANICKA, T. ŻUKOWSKI: *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000*. Warszawa 2016, s. 121.

pozytywne uczucia większości skierowane ku zbiorowemu obiektowi wyobrażonemu, identyfikowanemu jako „Żydzi”. W tym sensie filosemityzm – choć opatrzonego przeciwnym wektorem emocjonalnym – jest strukturalnie podobny do antysemityzmu, oba zaś wywodzą się ze wspólnej allosemickiej matrycy, której działanie opisał Artur Sandauer w latach 80. XX wieku. Filosemityzm – jak każde uprzedmiotowienie, negacja podmiotowości innego bytu – jest formą przemocy⁶⁷.

Przemoc rozumiana bywa bardzo szeroko. To każde działanie ewokowane przez jakąś większość, wpływające na jakąś mniejszość bez różnicy, jakimi pobudkami kierowali się członkowie dominującej zbiorowości. W tym sensie można mówić o rekonstrukcji z 2010 roku jako akcie przemocowym.

Bez echa nie może pozostać obserwacja autora tekstu, który zauważa, że podczas spektaklu doszło do pewnych nadużyć. Raul Hilberg konstruuje słynną triadę: ofiar, sprawców i świadków. I to ta ostatnia grupa, grupa obserwatorów, została odkształcona. Świadcami Zagłady staje się niejako publiczność rekonstrukcji. To oni, nieświadomi swojej roli, biorą udział w przedstawieniu i wypełniają lukę Hilbergerowskiej triady, „[...] doświadczając współczucia i straty społeczność widzów rozpoznaje się jednocześnie w obrazie współczującego świadka”⁶⁸; „[...] w przeżyciu rekonstrukcji wytworzony zostaje nieistniejący w realiach wojennych aktor: życzliwi eksterminowanym Polacy traktowani jako społeczne tło wydarzeń. »Teraz« doświadczane w spektaklu nakłada się na »wtedy« historii i zastępuje je”⁶⁹. I właśnie w tym miejscu dochodzi do rozminięcia się prawdy historycznej z prawdą wyobrażoną, to tu następuje pęknięcie znaczeniowe i tym samym – przekreślenie edukacyjnego wymiaru przedsięwzięcia. Taki sposób ukazania wojennej rzeczywistości rodzi wiele wątpliwości i obawę, że przyczynia się do szerzenia fałszywego przekonania o powszechnej chęci Polaków do niesienia pomocy żydowskim sąsiadom.

[...] w świadomości tego rodzaju prawomocny i oczywisty sam przez się jest argument „nic nie mogliśmy przecież zrobić”, przy czym emocjonalna aura – świadek współczuje ofiarom – każe wierzyć w powszechność pomocy, a przynajmniej intencji

⁶⁷ E. JANICKA, T. ŻUKOWSKI: *Przemoc filosemicka*. W: IIDEM: *Przemoc filosemicka?...*, s. 10.

⁶⁸ T. ŻUKOWSKI: *Korekta rzeczywistości...*, s. 116.

⁶⁹ Ibidem.

ulżenia losowi skazanych. Kiedy ocalańcy mówią o współdziałaniu polskiej społeczności z nazistami, pojawia się przekonanie o wrogości z ich strony, a w konsekwencji o niewdzięczności („bo przecież pomagaliśmy”), połączone z poczuciem krzywdy⁷⁰.

Rekonstrukcja historyczna przynosi więc nie wiedzę, lecz błędne wrażenie, które zostaje przeżyte emocjonalnie, zapamiętane i zapewne przekazane dalej. Błędne koło (nie)pamięci zostaje rozpędzone i zdaje się, że nic nie zdoła go powstrzymać.

Zakończenie

Pamiętnik Rutki Laskier budzi w mieście skrajne emocje. Pojawia się nagle i przypomina mieszkańcom o tym, co dawne, przeżyte i przeobrażone w pomniki, tablice pamiątkowe oraz muzea. Właściwie od momentu ogłoszenia informacji o przechowywanym przez Sapińską pamiętniku trwa nieustanna wielowątkowa dyskusja nad prawami do decydowania o miejscu przechowania pamiątki, o rolę, jaką odegrali poszczególni ludzie w promocji i wydaniu książki, o zakończony już spór w sądzie. Miasto żyje, zelektryzowane wiadomością o rękopisie z przeszłości i współczesną kłótnią.

To, co opisuje dziewczynka, historia, którą rejestruje, o której zaświadcza, zostaje unieważniona, a jej podmiotowość – zlekceważona. Obawiam się, że akt przekreślenia następuje w chwili pierwszych doniesień prasy i sensacyjnych artykułów. Stanisław Bubin rozpaczliwie orzeka, że ponownie utraciliśmy Rutkę⁷¹. To nieprawda. Będzin nigdy jej nie odzyskał. Być może wszyscy ulegli iluzji, że nastąpił symboliczny powrót do trudnej historii, nieprzepracowanej traumy. Uwierzyliśmy, że dziennik jest niejako głosem zza grobu, wyznaniem wygnanej, która powraca. Zapomniano jedynie, że żadnego powrotu nie było. Rutka została odkryta, błyskawicznie przeczytana i wywieziona. Artefakt zniknął, podobnie jak zniknęła pamięć o losie jego twórczyni, jednostkowej holokaustowej prawdzie.

Opowieść o żydowskiej dziewczynce to jedynie dodatek do nadbudowanego kontekstu, do którego dołączony został dziennik. Odczytanie zapisków Rutki Laskier nie jest możliwe bez poznania

⁷⁰ Ibidem, s. 119.

⁷¹ Zob. S. BUBIN: *Dobrowolna utrata Rutki...*, s. 7.

okoliczności, w których został odnaleziony i oddany przyrodniej siostrze. Rutka bez skrawka polskiej historii i polskich bohaterów nie może istnieć, ponieważ staje się niema.

Bibliografia

- BARAN R.: *Nie mam sobie nic do zarzucenia*. Rozmowę przeprowadził S. BUBIN. „Dziennik Zachodni” z 6.10.2008, s. 16.
- BIAŁAS Z.: *Rutka jest niebezpieczna*. Rozmowę przeprowadziła A. JASIŃSKA, 10.05.2017.
- BUBIN S.: *Dobrowolna utrata Rutki*. „Dziennik Zachodni” z 8.10.2008, s. 7.
- FUNDACJA BRAMA CUKERMANA. <http://www.bramacukermana.com/new/przykladowa-strona/> [dostęp: 5.05.2017].
- GOLD L.: *Rutka była moją koleżanką*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik*. Wyd. 3. Będzin 2008.
- JAKOWEŃKO P.: *Nasze cmentarze. Inicjatywa społeczna na rzecz cmentarzy żydowskich w województwie śląskim*. Będzin 2003. <http://www.bramacukermana.com/new/Raport.pdf> [dostęp: 5.05.2018].
- JANICKA E., ŻUKOWSKI T.: *Przemoc filosemicka*. W: IDEM: *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000*. Warszawa 2016, s. 7–15.
- JASIŃSKA A.: *Nieporadne jeszcze dźwięki. O materialności dziennika Rutki Laskier*. „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 311–334.
- JAWORSKI W.: *Żydzi będzińscy – dzieje i zagłada*. Będzin 1993.
- KONOPCZYŃSKA-TOTA E.: *Zasmucam się na widok masy czekającej na śmierć. Zagłada w oczach Rutki Laskier*. W: *Żydowskie dziecko*. Red. A. JEZIORKOWSKA-POLAKOWSKA, A. KARCZEWSKA. Lublin 2013, s. 201–210.
- KRAJNIEWSKI J.: *Pierwszy antysemita w Będzinie*. Rozmowę przeprowadziła A. JASIŃSKA, 23.02.2017.
- KRAJNIEWSKI J.: *Żywa historia martwych przedmiotów – spuścizna po Żydach zagłębiowskich w zbiorach Muzeum Zagłębia w Będzinie*. W: *Zagłada Żydów zagłębiowskich*. Red. A. NAMYSŁO. Będzin 2004, s. 77–82.
- MINC Z. *Archiwum ŻIH*, sygn. 301/2484.
- NOWACKA-GOIK M.: *Historia „Pamiętnika”*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik*. Wyd. 3. Będzin 2008, s. 6–10.
- NOWACKA-GOIK M.: *Żydowska Cafe Jerozolima w Będzinie otwarta*. <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/7497693,zydowska-cafe-jerozolima-w-bedzinie-otwarta-zdjecia,id,t.html> [dostęp: 5.05.2017].
- SKIBIŃSKA A.: *Problemy rewindykacji żydowskich nieruchomości w latach 1944–1950. Zagadnienie ogólne i szczegółowe (na przykładzie Szczepieszyna)*. W: *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*. Red. J. GRABOWSKI, D. LIBIONKA. Warszawa 2014, s. 493–573.
- SZYDŁOWSKI A.: *Będzińskie getto – „wyspa śmierci”*. W: R. LASKIER: *Pamiętnik*. Wyd. 3. Będzin 2008, s. 126–130.

- SZYDŁOWSKI A.: *Dziennik nie jest zabytkiem?* Rozmowę przeprowadziła M. Nowacka. <http://bedzin.naszemiasto.pl/archiwum/bez-pytania-oddali-pamietnik-rutki,1822538,art,t,id,tm.html> [dostęp: 17.02.2017].
- SZYDŁOWSKI A.: *Szydłowski, ten od Żydów*. Rozmowę przeprowadziła A. Jasińska. 26.02.2017.
- ZAGNER A.: *Dziennik niezgody*. „Polityka” z 4.10.2008. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1520158,1,dzienniki-niezgody.read> [dostęp: 12.02.2017].
- ZASADA M.: *Bez pytania oddali pamiętnik Rutki*. <http://bedzin.naszemiasto.pl/archiwum/bez-pytania-oddali-pamietnik-rutki,1822538,art,t,id,tm.html> [dostęp: 17.02.2017].
- ZASADA M.: *Biblioteka Narodowa: dziennik Rutki wywieziono nielegalnie*. „Dziennik Zachodni” z 6.10.2008, s. 3.
- ŻUKOWSKI T.: *Korekta rzeczywistości: rekonstrukcja likwidacji getta w Będzinie (2010)*. W: *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000*. Warszawa 2016, s. 79–121.

Anita Jasińska

The *Diary* of Rutka Laskier On the Social Reception of Witnessing

Summary

The article focuses on the civic disagreements concerning the diary of a Jewish fourteen-year-old, Rutka Laskier. The main part of the article comprises a study of the changes in attitudes of the inhabitants of Będzin, brought about by the discover of the diary in 2006, as well as the readings of the diary by the contemporaries. As the author aims to argue, the reading of such a witness account is subject to a significant transformation. The deformation happens in a twofold manner, erasing the traces of the past. What was supposed to “return” Rutka to the city and save her from oblivion became the source of political conflict, social disagreement and even potentially international scandals.

Key words: Holocaust, diary, personal witness account, Będzin, ghetto

Anita Jasińska

Tagebuch Rutka Laskiers Zur sozialer Rezeption eines Zeugnisses

Zusammenfassung

Der Beitrag konzentriert sich auf städtische Auseinandersetzungen über das Tagebuch der vierzehnjährigen Jüdin, Rutka Laskier. Die Verfasserin wollte in

erster Linie ergründen, was die Entdeckung des Tagebuchs im Jahre 2006 in der Gemeinschaft der Stadt Będzin geändert hat und auf welche Weise das Tagebuch von den Menschen von heute interpretiert wird. Sie weist nach, dass die Lektüre des Zeugnisses Umwandlungen unterliegt, infolgedessen die Spuren der Vergangenheit verwischt werden. Das was Rutka der Stadt „zurückgeben“ und vor dem Vergessen bewahren sollte, gaben Anlass zu politischen Konflikten, öffentlichen Anschuldigungen und hätten beinahe internationale Skandale auslösen können.

Schlüsselwörter: Holocaust, Tagebuch, Zeugnis des persönlichen Dokuments, Będzin, Ghetto